

Witamy serdecznie

Oto kilka zadań na piątek

15. V. 2020 r. Piątek: „Pierwsza kartka z zielnika”

Zakładanie zielnika.

Poznanie wybranych nazw roślin zielonych. Oglądanie ich ilustracji.

Zabawa ruchowa orientacyjno- porządkowa „Spotkanie na łące”.

Utrwalenie wiersza B. Formy „Wiosna”

Słuchanie bajki pt. „O motylu, któremu blakły skrzydła”.

W kielichu kwiatu lili, nad leśnym strumykiem mieszkała Laura. Była ona jednym z tych motyli, których skrzydła zachwycają swą urodą. Ozdobione całą gamą precudnych kolorów, najpiękniej wyglądały w blasku porannego słońca. Wszyscy leśni mieszkańcy podziwiali ich niespotykaną urodę. Laura była z nich bardzo dumna i często przyglądała się z zadowoleniem swojemu odbiciu w lustrze wody. Z radością wspominała dzień, kiedy opuściwszy ciasny kokon, po raz pierwszy w życiu je ujrziała. Wśród innych motyli czuła się wyjątkowa co sprawiała nie tylko niespotykana barwa jej skrzydeł, ale także wielkość. Bawiąc się w berka na leśnej łące, co jest normalnym zwyczajem tych małych stworzeń, zawsze wygrywała – mogła być najszybsza i najbardziej zwinna.

Stare motyle, których skrzydła nie były już tak silne, zawsze mogły liczyć na jej pomoc. Ponieważ motyle żywią się kwiatowym nektarem, Laura z łatwością zbierała ten z najdalej i najwyżej rosnących kwiatów. Smak takiego nektaru był o niebo lepszy, przez co motyle, którym pomagała w jego zdobywaniu, były jej bardzo wdzięczne. Pewnego dnia przeglądając się w deszczowej kałuży, Laura z przerażeniem odkryła, że jej skrzydła straciły kolor – zrobiły się wyblakłe. Nie miała pojęcia dlaczego tak się dzieje, toteż czym prędzej popędziła do Melchiora. Melchior, najstarszy i najmądrzejszy ze wszystkich motyli, mieszkał wśród zeschniętych liści łopianu po drugiej stronie leśnego strumyka.

– Melchiorze ratuj! – pisnęła Laura – dlaczego moje piękne skrzydła straciły swój blask i powab?

Stary motyl popatrzył na nią swym mądrym wzrokiem. Długo milczał, drapiąc się po lewym czułku (od dawna swędziały go czułki). W końcu orzekł.

– Doprawdy, nie wiem dlaczego tak się dzieje. Czasem, na emeryturze, przytrafia się to motylom, ale ty Lauro jesteś za młoda! Całkiem niedawno opuściłaś przecież swój kokon. Być może twoje skrzydła zaczęły płowieć bo zbyt dużo czasu spędzałaś kąpiąc się słonecznych promieniach? – Dokończył pociągając nosem, od kilku dni sam nie czuł się za dobrze.

– To niemożliwe Melchiorze – zachnęła Laura – mieszkamy przecież w lesie, słonecznych promieni nie ma tu wcale dużo... niemożliwe zatem by one były winne braku koloru na mych skrzydłach...

– Masz rację Lauro – Melchior tym razem poskrobał się w drugiego czułka – czasem dzieją się rzeczy bez wyraźnej przyczyny – stary motyl mimowolnie pomyślał o swych czułkach – i nie jest to niczyja wina.. – Zamyślił się siadając w swoim bujanym fotelu, na

który składała się połowa skorupki orzecha. Stare, chude motyle nóżki szybko się męczyły. Kłopot w tym, że gdy tylko Melchior siadał w swojej skorupie od razu zasypiał. Z czasem wprawiało go to w zawstydzenie, bo zwykle nie miał okazji pożegnać się ze swoimi gośćmi, którzy tak jak Laura, przychodzili do niego po mądrość. Na szczęście leśne stworzenia doskonale wiedziały o drobnej słabości starego motyla i nikt nie żywił do niego urazy. Tak też było tym razem – motyl drzemał w najlepsze.

– Stary dobry Melchior – pomyślała w duchu Laura i przykrywszy go dębowym listkiem położyła obok bujanej skorupki przysmak Melchiora – nektar z kwiatów sosny i konwalii. Odwróciła się na paluszkach i już miała wychodzić, gdy nagle Melchior zerwawszy się ze swojego piernaczka na równe nogi wrzasnął:

– zalecam okłady z ciepłego błota!!! – Przez chwilę stał wyprostowany z wytrzeszczonym jak cytryny oczami, po czym łypną na słoik nektaru, uśmiechnął się błogo jakby znalazł skarb i.. opadł na swe siedzenie w najgłębszym śnie. Wystraszona i rozbawiona Laura postanowiła już dłużej nie zakłócać spokoju staruszka i odprowadzana jego głośnym chrapaniem opuściła liście łopianu.

Od tej pory unikała nadmiernych kąpielei słonecznych i przynajmniej dwa razy dziennie kładła na skrzydła ciepłe błoto. Niestety, kuracje niewiele pomagały – kolory nadal blakły co bardzo ją martwiło. Pewnego poranka Laura odkryła, że skrzydła całkiem wypłowiały – odtąd z dnia na dzień stawały się coraz bardziej przeźroczyste. Było jej tak smutno, że przestała opuszczać kielich swojego przytulnego kwiatu, i chociaż bardzo chciała by było tak jak kiedyś, nie miała ochoty na zabawy z innymi motylami. Wieści o jej troskach szybko rozeszły się w motylim świecie. Koleżanki i koledzy często odwiedzali Laurę i przynosząc jej drobne prezenty w postaci naparstków nektaru z najrzadszych i najsmaczniejszych gatunków kwiatów, i chociaż Laura była wdzięczna za ich pomoc, to po cichu zazdrościła im zdrowych skrzydeł przez co stawała się jeszcze bardziej przygnębiona.

Tylko w nocy robiła się weselsza. Wówczas, kiedy jej pobratymcy spali, wokół niej wirowały motyle nocy. Ćmy wcale nie były tak urodziwe jak dzienne motyle. Miały brunatne skrzydełka i pękate owłosione brzuszki. Często gramoliły się do kielicha lilii by chwilę wypocząć – dla Laury były mile widzianymi gośćmi. Był jeszcze jeden powód dla którego zlatywały się z całej okolicy. Był to jasny blask leśnych wrózek, które często przysiadły na brzegu motylej lilii. Ponieważ ćmy, prowadzące nocny tryb życia, ponad wszystko lubiły światło, wirowały wokół wrózek w szaleńczym tańcu. Wokół kwiatu lilii robiło się wesoło.

Małeńkie leśne wróżki, nigdy nic nie mówiły, ale wszyscy mieszkańcy lasu wiedzieli, że są dobre. Mówiło się o nich, że są leśnymi duszkami posiadającymi ogromną moc. W dzień były całkowicie niewidoczne dla innych stworzeń, zaś w nocy świeciły jasnym blaskiem sprawiając, że zagubione zwierzęta i owady odnajdywały drogę do domu, a zmartwione i samotne stworzenia nie czuły się opuszczone.

Tak też było z Laurą. Co noc, przylatywało do niej tuzin radosnych małych wrózek.

Razem ze zwabionym ćmami towarzyszyły Laurze. Jak to było w ich zwyczaju, nigdy nic nie mówiły, uśmiechając się jedna przez drugą wesoło trzepotały skrzydełkami. Mimo swojego milczenia doskonale dogadywały się z Laurą. Wystarczył trzepot ich przeźroczystych skrzydełek, mały gest a wszystko stawało się jasne.

– Ach jak to cudownie, że tu jesteście – mawiała Laura do wrózek.

– Cudownie! cudownie! – powtarzała za nią zauroczona Ćma Renata, wytrzeszczając w ich kierunku swoje małe oczka, zgłodniałe blasku światła. Obecność Wrózek była teraz Laurze bardzo potrzebna, zwłaszcza, że z powodu swych przeźroczystych skrzydeł stała się dla dziennych motyli prawie niewidoczna. Co prawda przylatywały do niej w odwiedziny, jednak coraz częściej rozmawiały ze sobą tak jakby jej tam wcale nie było.

Czasem nawet nie słyszały jej głosu... Było to dla Laury nie lada zmartwieniem, o czym napomknęła swoim nocnym przyjaciółom.

– Nie martw się Lauro, my zawsze cię słyszymy. – Zdawało jej się, że słyszy jak wróżki do niej mówią.

– Pamiętaj nie jesteś sama. – Tym razem Laura miała pewność. Słyszała i rozumiała język leśnych dobrych wróżek! Była tak uradowana, że aż poskoczyła z radości i wtedy... spostrzegła, że uniosła się ponad kielich swojego kwiatu z niespotykaną, nawet jak dla motyla, lekkością. Wróżki radośnie wirowały wokół niej i trzymając się za ręce nuciły piękną melodię. Wówczas Laura zauważyła, że jest bardzo do nich podobna. Wokół niej bił blask światła, a na plecach trzepotały delikatne, przeźroczyste skrzydła. W mig pojęła dlaczego inne motyle jej nie słyszały – wszak stała się leśną wróżką! Już nie potrzebowała do szczęścia swoich motyli skrzydeł.

Wieść o tym wydarzeniu rozeszła się po lesie jeszcze wczesnym świtem. Motyle były szczęśliwe, że nareszcie Laura nie jest smutna, samotna i słaba. Zyskały w niej cichą opiekunkę. A w nocy, gdy któreś z nich zgubiło drogę do domu Laura pomagała mu się odnaleźć. Było jeszcze coś, co sprawiło Laurze ogromną radość – którejś nocy do rodziny wróżek dołączył stary motyl Melchior! Radościom nie było końca, a co najważniejsze czułka Melchiora już nigdy więcej go nie zaswędziały.

ŁAŁKA



A&M

KWIATY ŁĄKI



A&M

KWIATY ŁĄKI



CHABER BŁAWATEK

A&M

KWIATY ŁĄKI



DZIEWANNA

A&M

KWIATY ŁĄKI



KONICZYNA

A&M

KWIATY ŁĄKI



DZIURAWIEC

A&M

KWIATY ŁĄKI



FIRLETKA

A&M

KWIATY ŁĄKI



**KRWAWNIK
POSPOLITY**

A&M

KWIATY ŁĄKI



MAK POLNY

A&M

KWIATY ŁĄKI



MNISZEK LEKARSKI

A&M

KWIATY ŁĄKI



NIEZAPOMINAJKA

A&M

KWIATY ŁĄKI



POWÓJ

A&M



Słuchanie opowiadania H. Bechlerowej „O żabkach w czerwonych czapkach”.

Układanie obrazków wg kolejności zdarzeń.

Rysowanie po śladzie i kolorowanie obrazka „Żabka”.

Zabawy przy piosence „Zakochany bocian”

<https://www.youtube.com/watch?v=9UjJ6Pd4ybM>

Zadanie dla chętnych:

W ramach realizacji programu czytelniczego „Magiczna moc bajek- w domu”

Słuchanie bajki Angeliki Karpowicz „Bajka o małym motylku”

(Bajka terapeutyczna)

Daleko w dolinie była piękna łąka, a na niej wiele kwiatów różnego rodzaju, traw oraz krzewów. Żyło tam też wiele malutkich stworzonek: mrówki, pszczołki, biedronki, pajęczki, a także mała gąsienica. Mieszkańcy łąki znali się, żyli ze sobą w zgodzie i nie przeszkadzali sobie. Jednak wszyscy dokuczali

małej gąsienicy, ponieważ – według innych owadów – było to brzydkie i niezgrabne stworzenie. Mrówki śmiały się z gąsienicy, bo nie potrafiła ona podnosić takich ciężarów jak one i nie umiała chodzić równie szybko. Pszczołki uważały, że była niezdarna, biedronki śmiały się, że nie potrafiła latać, a pająki kpiły z gąsienicy dlatego, że nie potrafiła plątać sieci. Od czasu do czasu nad łąkę przylatywały piękne motyle, którymi zachwycali się wszyscy mieszkańcy łąki. Nawet malutka gąsienica marzyła, żeby być tak piękną i kolorową jak te wspaniałe motyle. Widząc przelatującego motyla, gąsienica pomyślała, że gdyby miała tak piękne barwy jak ten motyl, to może wtedy inne owady nie dokuczałyby jej tak, jak do tej pory i zaprzyjaźniłyby się z nią. Mimo starań gąsienicy, owady z łąki dalej nie pozwalały jej się z nimi bawić i dalej śmiały się z niej. Mała gąsienica nie miała wśród nich przyjaciół i źle się z tym czuła. Postanowiła odejść gdzieś, gdzie nikt jej nie zna i gdzie nikt nie będzie się śmiał z tego, jak wygląda. Owady z łąki początkowo nie przejęły się zniknięciem małej gąsienicy, jednak po jakimś czasie zaczęły się o nią martwić i postanowiły ją odnaleźć. Owady przeszukały całą okolicę, ale nie znalazły gąsienicy. Kiedy po całym dniu poszukiwań wracały do domów, zobaczyły coś dziwnego zawieszonego na gałęzi, coś, czego jeszcze nigdy wcześniej nie widziały. Kiedy kokon zaczął się ruszać, owady przestraszyły się i schowały za pobliskie kamienie i liście. Ola Kokon zaczął pękać i wyłonił się z niego piękny, barwny motyl. Wszystkie owady były nim zachwycone i chciały poznać tego pięknego nieznajomego. Kiedy motyl opowiedział, kim jest i jak czuł się, będąc brzydką i przez nikogo nie lubianą gąsienicą, owady przeprosiły motylka. Od tamtej pory nie był on już samotną i brzydką gąsienicą, ale pięknym motylem, którego już nikt nie przezywał, i miał wielu przyjaciół.

Zachęcanie rodziców do układania bajek terapeutycznych dla swoich dzieci.

Podanie schematu budowy takiej bajki, aby spełniała ona swoją rolę terapeutyczną, czyli pomagała pokonać dzieciom lęk, wstyd, nieśmiałość, itp.

„O żabkach w czerwonych czapkach” H. Bechlerowej

Mieszkały żabki w zielonej dolinie – Rechołka i Zielona Łapka.

Zielona Łapka rozglądała się wokoło, patrzyła na zieloną trawę, na zieloną wodę, na swój zielony płaszczyk..... Ach, jak nudno! wszystko takie zielone...

-brzydki jest ten mój płaszczyk! Nie chcę takiego!.

Taki mak polny ma czerwoną sukienkę, a grzyb śliczny czerwony kapelusz...a ...biedronki mają czerwone ubranka.

Może urządzimy zabawę i zaprosimy biedronki, muchomory. Będzie nam wesoło. Żabki wywiesiły takie ogłoszenie.

„ Kto ma kolor czerwony,

Jest dziś pięknie proszony,

Niech przyjdzie, niech przyleci,

Kto ma czerwony berecik,

Czerwony płaszczyk

Czerwony krawat

Będzie wesoła zabawa!”.

Zapraszają z ukłonem – Żabki Zielone.

I wywiesiły takie oto zaproszenie.

Nie upłynęła godzina – przyleciała pliszka. Przeczytała, machnęła ogonkiem – To nie dla mnie!. Nie mam czerwonej czapki. Przyleciały wróble – To nie dla nas!. Nie nosimy czerwonych kapeluszy.

Przyleciał gil – mam czerwone piórka. To mnie zapraszają. Przyjdę na bal.

I oto przyszli na bal pierwsi goście: biedronka, gil, muchomor.

- Witajcie, witajcie – mówi Zielona Łapka.

Potem zaczęła się wielka uczta. Żabki podają sok z kwiatów, rosę z łąki. Kiedy goście częstowali się podanymi smakołykami, żabki w tym czasie przymierzały piękne czerwone kapelusze, płaszczyki swoich gości. Potem świerszczyk zagrał na swoich skrzypeczkach i zaczęły się tańce. Aż tu nagle rozległo się kle, kle, kle! – Bocian ! krzyknęły żabki przerażone. Kto go tu zaprosił?. Wtedy odezwał się bocian – A moje czerwone pończochy?. Napisałyście przecież wyraźnie : Kto ma kolor czerwony, jest dziś pięknie proszony....

Ale żabki nie przywitały gościa w czerwonych pończochach. Uciekły. Schowały się w trawie. Myślą, że są już bezpieczne. Ale zapomniały, że wystroili się w czerwone kapelusiki. A tu bociek coraz bliżej. Podśpiewuje sobie wesoło. -Nie skryjesz się żabko w ziele, widzę przecież twój kapelusz!. Dopiero teraz żabki zobaczyły go. Jedna myk – ukryła się w zielonych liściach. Ale bociek dobrze ją widzi i śpiewa swoje: Nie uciekniesz ! Tam w zieleni twój kapelusz się czerwieni!.

Hop – skoczyła Zielona Łapka w zielony tatarak. Bociek już przy niej. Żabko wszędzie cię zobaczę,

masz czapeczkę niby maczek.

Mądra, stara żaba ukryła się pod wielkim, zielonym liściem zdążyła krzyknąć przerażona: - zrzucicie prędko te czerwone stroje!. Pospadały w trawę porzucone w pośpiechu kapelusze. A żabki w swoich starych zielonych płaszczykach – hop! Pod zielony liść, w zieloną trawę.

1. Odpowiedz na pytania:

O czym było opowiadanie?

Jak miały na imię żabki występujące w opowiadaniu?

Dlaczego chciały zmienić swoje stroje?

Kto napisał ogłoszenie?

Kogo żabki zaprosiły na zabawę?

Kogo nie zaprosiły?

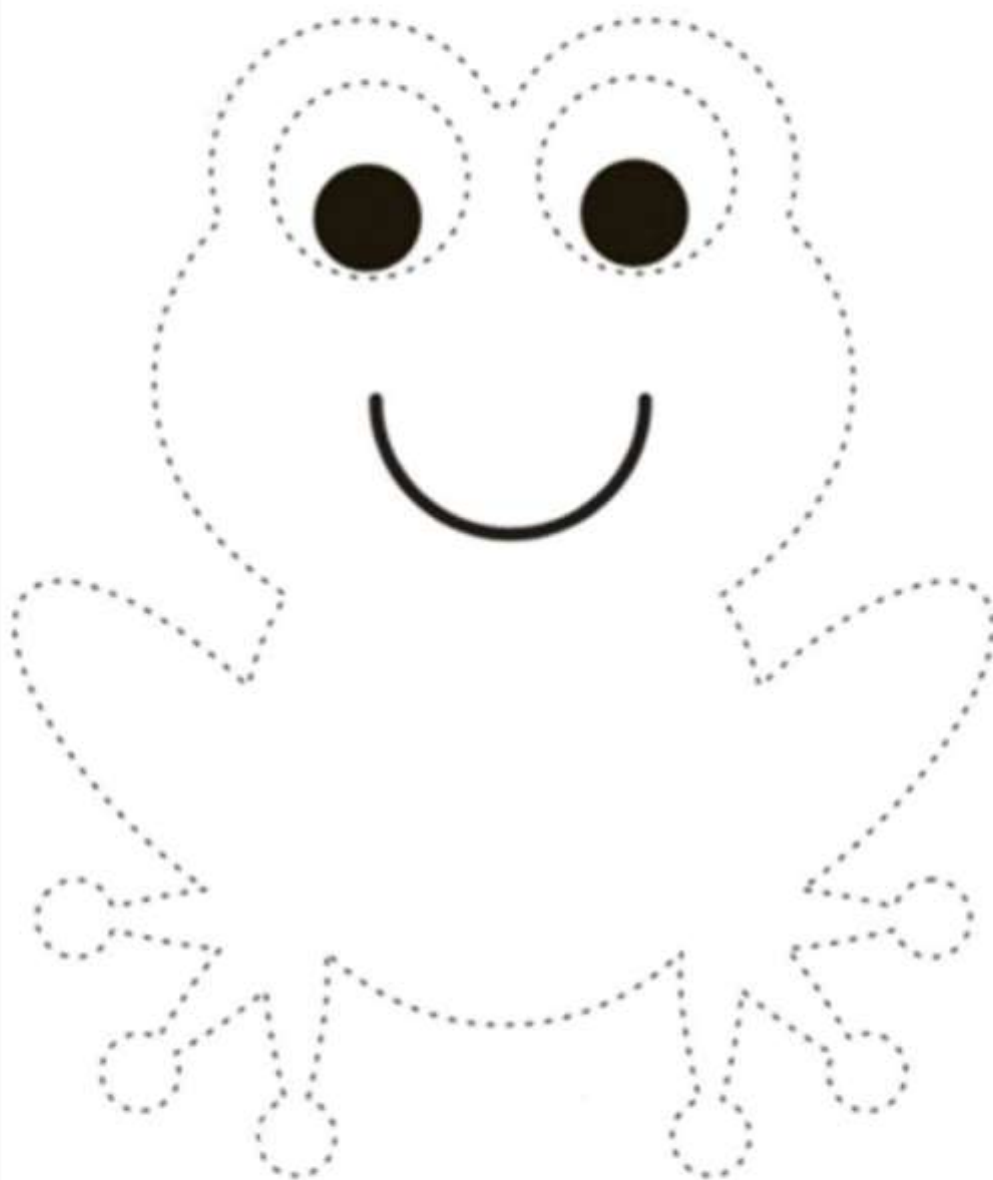
Kto ostrzegał żabki?

Jakie stroje uszyły żabki?

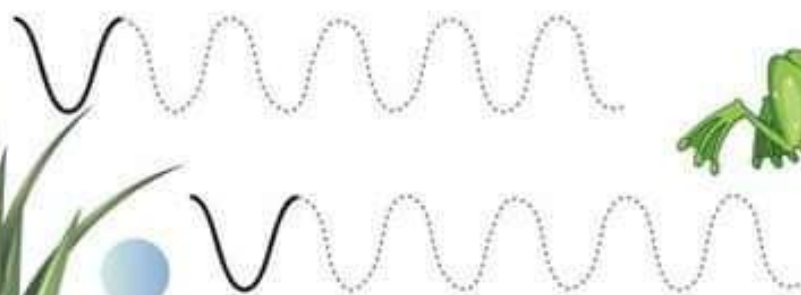
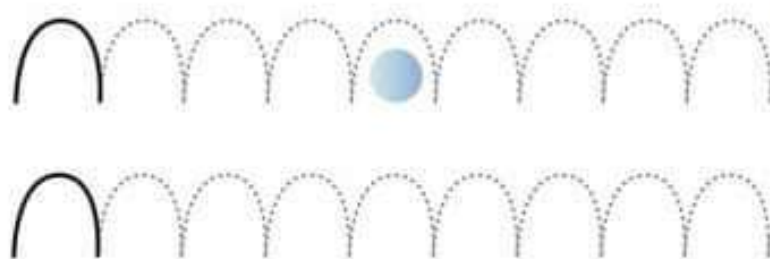
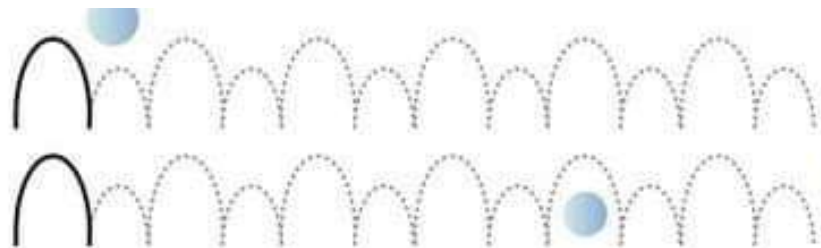
Czy to był dobry pomysł?

Dlaczego kolor zielony jest odpowiedni dla żabek?

Rysuj po śladzie, a następnie pokoloruj żabę.



A&M
ARTS & CRAFTS





A



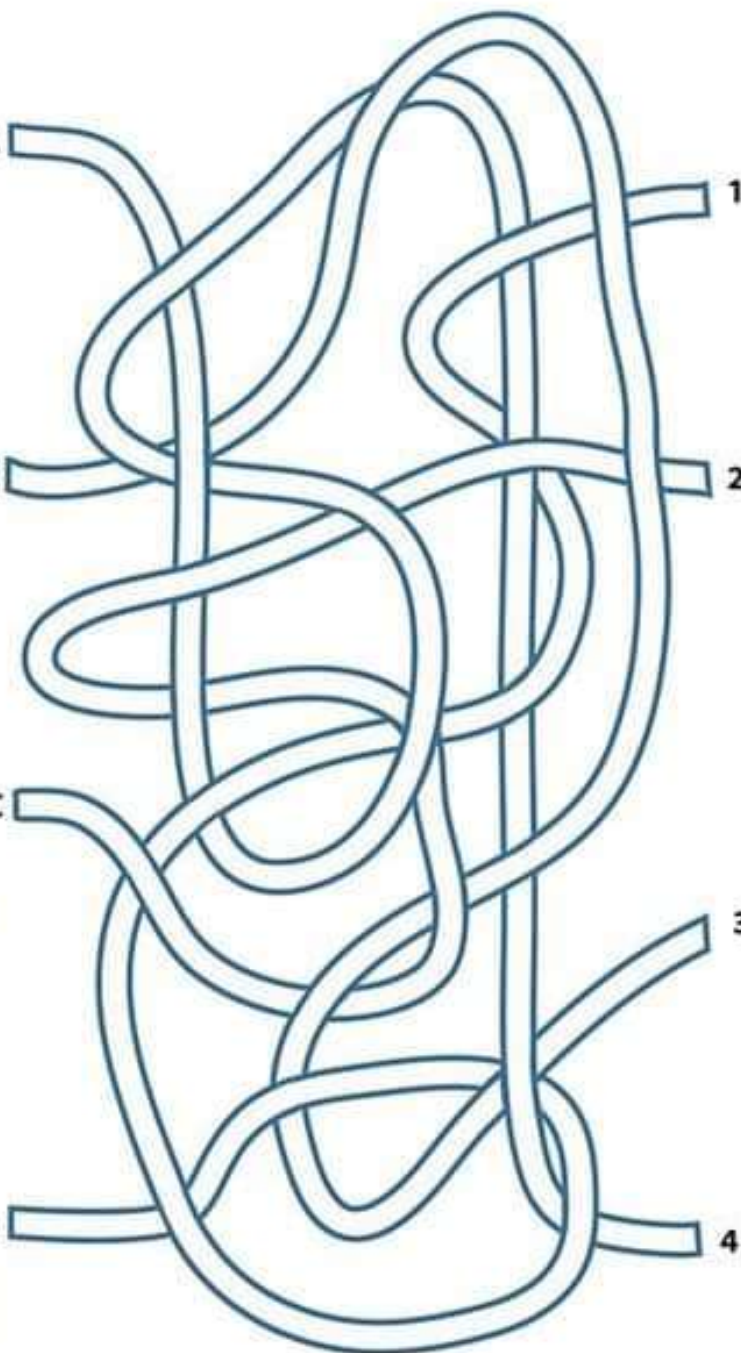
B



C



D



1



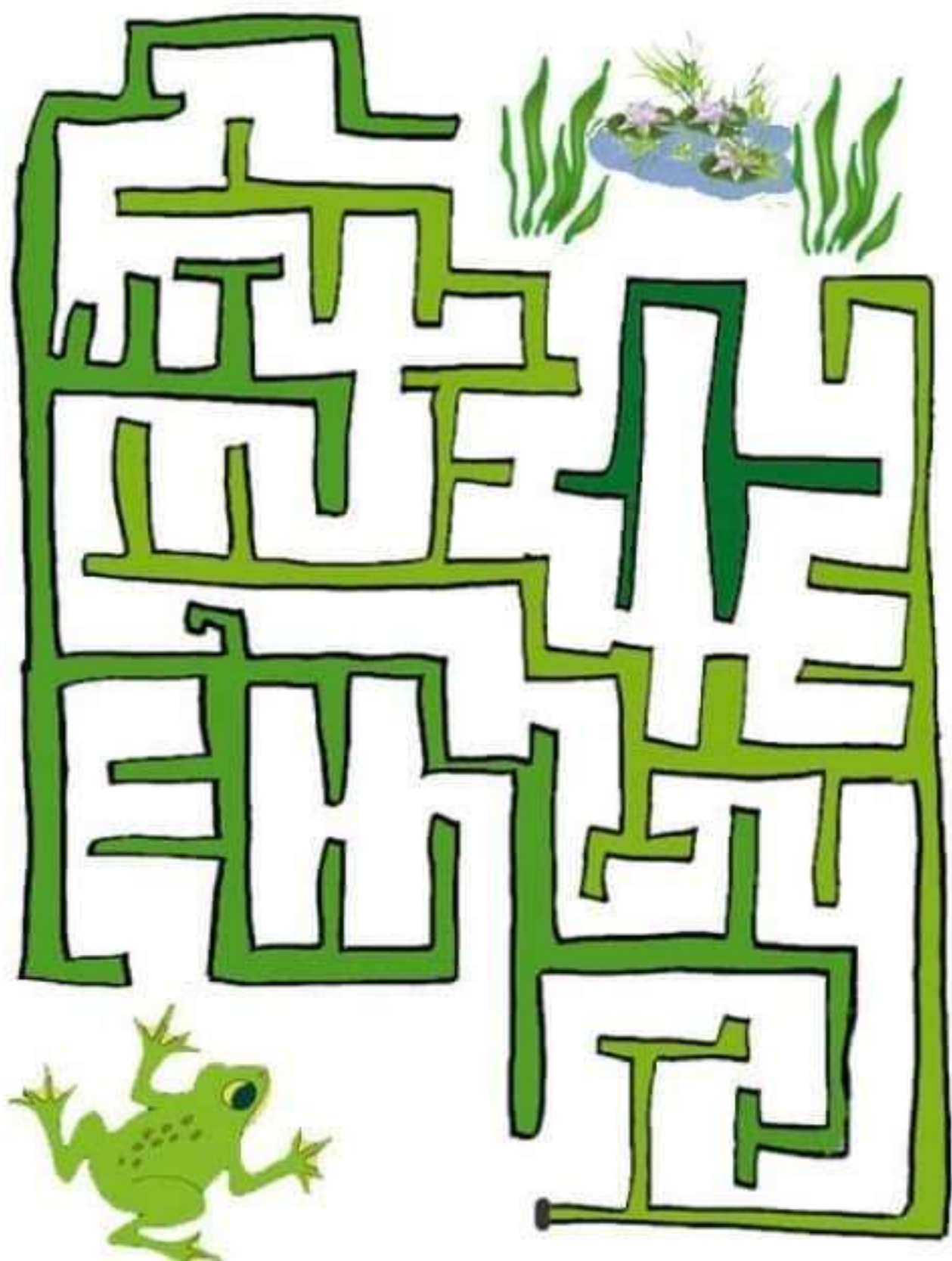
2

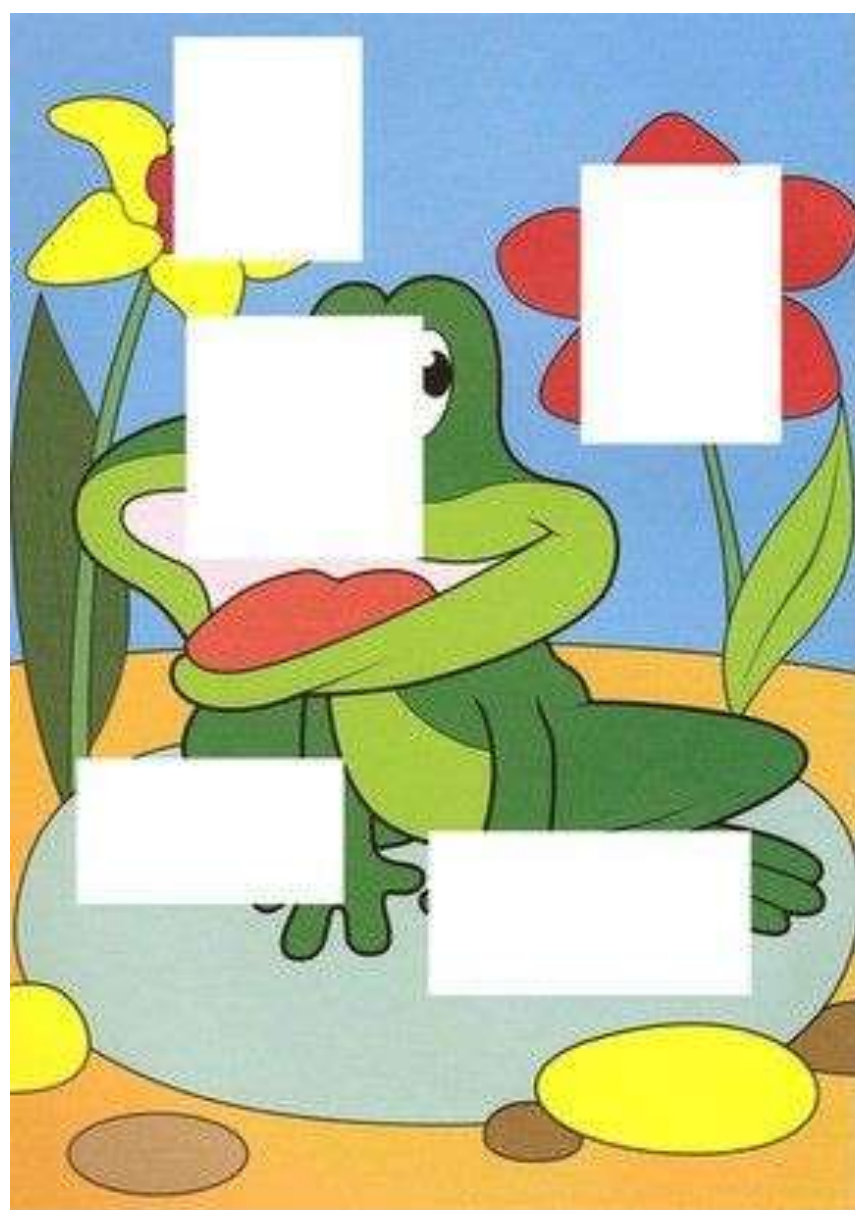


3



4





Wytnij obrazki i ułóż je wg kolejności zdarzeń.

